Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA

29. CZERWCA 1921.

NR. 145. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Przed decyzyą.

Wilno, 17 czerwca.

Przykrą niespodzianką były dla Wilna artykuły lewicowych dzienników polskich z racyi projektu p. Hymansa. Publicyści z tego obozu uznali bowiem z góry, że propozycyę p. Hymansa powinien rząd polski przyjąć in extenso, bez zastrzeżeń, jako niezwykle korzystną, a bawiąc się w proroków, w razie protestu przeciwko któremukolwiek z jej punktów, grożą Polsce zgubą bez rekursu, a conajmniej utratą Wilna — raz na zawsze. Jedynie prasa wileńska, informując się u źródła, zachowała wobec konferencyi brukselskiej front zwarty, który ponoś wiele nam pomógł w oczach Europy i przyniósł realne owoce, jak zapewniają czynniki miarodajne.

Niewątpliwie, naogół różnice zdań są, ale o samym projekcie p. Hymansa na tle obecnej sytuacyi niema dwóch zdań. Uważa się go unisono jedynie za substrat do dyskusyi, nie zaś za ostatnią literę polsko-litewskiego abecadła. Przedewszystkiem stwierdziła to Liga Narodów w jednym z ostatnich komunikatów. Wobec mylnych pogłosek p. Hymans oświadczył publicznie za pośrednictwem agencyi telegraficznej, że w myśl żądań Polski nie uważa się wcale za arbitra, a podsuwa tylko propozycyę załagodzenia sporu — dodajmy — tak, by zeń wypłynęło ściślejsze porozumienie dwu nieprzyjaznych sobie obozów. Wszelako, zastrzegając się przeciwko arbitrażowi, koalicya wywiera na obie delegacye presyę pod względem politycznym subtelną i niewidzialną, a jednak silną. Nie ulega kwestyi, że Liga odgrywa rolę pośrednika między rządami Warszawy i Kowna, a interesami państw sprzymierzonych. Nie ulega również wątpliwości, że mocarstwa zachodnie rozwiązały już dawniej sprawę Wilna na korzyść Litwy, pomimo czynu gen. Żeligowskiego. Zachodzą jednak wielce drastyczne trudności, bo bądźcobądź, mniejszość polska na Litwie Kowieńskiej wynosi (dosłownie) dziesięć razy większą cyfrę, niż mniejszość litewska na terenie Litwy Środkowej, bardziej polskiej, niż nawet Lwów; języka litewskiego nie słyszy się tutaj na lekarstwo, a po rosyjsku mówią przeważnie tylko żydzi, których większość osiadła w Wilnie (podobno przeszło 30 procent mieszkańców). Litwa Kowieńska, zaprzedana w niewolę ekonomiczną Niemcom, Anglii i Rosyi nie ma żadnych widoków niepodległego bytu bez oparcia o Polskę. Widzą to coraz lepiej sprzymierzeni. Projekt Hymansa okazuje najdobitniej, że myśl rezerwowania Wilna wraz z Kownem dla przyszłej Rosyi upadła w intencyach koalicyi.

Wyłonił się zatem kompromis. P. Hymans zaproponował: jedynem wyjściem będzie ścisły sojusz, ale ta unia będzie inna, niż unia lubelska, gdyż czasy się zmieniły. Zarazem trwa moralna presya, z którą liczyć się muszą oba państwa, każde z nich bowiem wie o tem dobrze, iż kto zerwie układy, ten stracić może wiele.

Niema jednak mowy o tem, ażeby projekt p. Hymansa przyjąć bez zastrzeżeń, boć byłby to w takim razie arbitraż, a wszelka ustępliwość ma swoje granice, zwłaszcza, jeżeli prawa jednej strony, (w tym wypadku Polski), są zbyt widoczne dla każdego, a pretensya drugiej (Litwy) zupełnie nieuzasadnione. To raczej Polska mogłaby wyciągnąć rękę po Kowno na podstawie dokumentów litewskich z czasów przedwojennych, z których wynika, że Litwinów niema ani w Wilnie, ani nawet w Kownie, są natomiast w Poniewieżu.

Delegacya polska w Brukseli stanęła na silnym gruncie przez politykę grzeczną, ale szczerą i stanowczą. Ona to, bądźcobądź, odniosła w rokowaniach sukces, ponieważ wykazała dobitnie dobrą wolę w najwyższym stopniu, podniosła jasno niezbitą polskość Wilna i osiągnęła niezmiernie ważny atut, że Liga Narodów uznała oficyalnie przez usta p. Hymansa prawo Polski do Wilna. Mieści się to zwycięstwo w 4. art. projektu, a mianowicie w idei dwukantonalności Litwy, mającej wejść w federacyę z Polską. Dwukantonalność suponuje dwie odrębne strefy narodowościowe i wprowadza samorząd obu narodowości, litewskiej w Kownie, polskiej w Wilnie, a zatem, innemi słowy, p. Hymans głosi coram publico, że Wilno jest polskie. Tymczasem warunek, że polskie Wilno ma być stolicą federacyi litewskiej, trzeba odrzucić z obawy przed litwinizacyą polskiego kantonu. Na nieszczęście nie jedyna to ciemna strona projektu. Opinia tutejsza zgadza się w zasadzie na dyskusyę nad pomysłem p. Hymansa, ale przypomina fakty i żąda gwarancyi. Przypomina, że delegacya polska, ku zadowoleniu Ligi Narodów, była zawsze gotowa dać Litwinom więcej korzyści, niż oni chcieli przyjąć, oni zaś dawali nam wzamian koncesye nic nie znaczące, albo takie, które nam już zapewnił traktat wersalski. Ofiarowali nam np. klauzulę największego uprzywilejowania, nie chcieli zaś federacyi, podczas gdy „największem uprzywilejowaniem“ w stosunkach gospodarczych z Litwą Kowieńską cieszą się już nasi wrogowie, bolszewicy. Przyznawali nam wspaniałomyślnie wolną żeglugę na Niemnie, ale my ją naprawdę mamy, ponieważ traktat wersalski zastrzegł nam ten przywilej w zupełności. Polska chciała dać Litwinom olbrzymie korzyści, płynące ze ścisłej unii politycznej i gospodarczej, oni zaś żądali polskiego Wilna. Co innego jednak uznać czyjeś prawo w głębi ducha, a wymierzyć na jego podstawie sprawiedliwość. Tak jest — powiada Liga — masz słuszność, ale nie damy ci wszystkiego. Targujmy się. I stąd projekt p. Hymansa jest oczywistą próbą targu.

Delegacya polska zażądała przedewszystkiem dopuszczenia do obrad przedstawicieli Wilna — i słusznie. Następnie zastrzegła się przeciwko pokątnym rozmowom Hymansa z delegacyą litewską, która poufne rozmówki na uboczu, poza plecami delegacyi polskiej, uważała za zobowiązania Hymansa. Pod naciskiem polskim p. Hymans wyparł się oficyalnie wszelkich konszachtów z Litwinami, skutkiem czego sytuacya stała się zaraz jasna.

Opinia wileńska, zgadzając się na dyskusyę, stawia jej wszakże ścisłe granice. Domaga się Sejmu. Sejm, zdaniem Ligi, zabierze zbyt wiele czasu, a sprawa nagli. Następnie — oddanie Litwie Wilna, jako kantonu polskiego, przedstawia dla Polski najcięższą z ofiar.. Gdybyśmy się nawet na nią zgodzili, to pod warunkiem zupełnego zabezpieczenia Wilna i wszystkich praw Polski, a tego nie zapewnia nam projekt p. Hymansa. musi więc uledz gruntownej rewizyi, jeżeli ma się stać podłożem do federacyi. Słowem — za najcięższą z ofiar — równie ciężkie ofiary ze strony Kowna. Nasze stanowisko w federacyi z „Wielką Litwą“ musi nam wynagrodzić straty. Dlatego federacya powinna być najściślejsza, nie zaś „luźna“, jak sobie życzą Litwini. Inaczej pogrzebalibyśmy największą korzyść traktatu ryskiego, a mianowicie „korytarz polski“, który stanowi zaporę wrogich zakusów, gwarancyę niepodległości i siły.

A zatem — i t. d., rewizya projektu p. Hymansa, punkt za punktem.

Nie wchodząc w szczegóły, wystarczy zaznaczyć postulaty, bezwzględnie nie nadające się do dyskusyi. Niektóre wyłuszczyliśmy powyżej. Arbitraż w każdej formie odrzucić, jako niebezpieczny czynnik wpływów obcych. W kantonie polskim niepotrzebne są wojska litewskie, chyba, że w Kownie znajdą się w równej mierze oddziały polskie. Szczególne niebezpieczeństwo kryje w sobie pomysł złożenia losów polityki zagranicznej obu państw w ręce „delegacyi sześciu“, trzech Litwinów, trzech Polaków. Litwa jest mała i ma sprzeczne interesy z Polską. Ingerencya małej Litwy w wielkiej Polsce w tej proporcyi głosów, oznaczałaby majoryzowanie Polski w polityce zagranicznej. Najważniejszy ten resort może stać się igraszką w rękach Litwinów. Oto najważniejsze niedokładności projektu p. Hymansa.

Nie każdy, zapewne, może się pisać na powyższe poglady, warto jednak wiedzieć, że w przeciwieństwie do lewicowej i belwederskiej prasy w Warszawie i Krakowie — Wilno czuje i mówi naogół tak, a nie inaczej.

FREJEND.

O tekę spraw wewnętrznych.

Warszawa. (Telef. wł.). Z pośród kandydatów na stanowisko ministra spraw wewn. wymieniają obecnie nazwisko p. Wł. Raczkiewicza, obecnego delegata rządu polskiego w Wilnie.

ZIEMIA DLA ŻOŁNIERZY.

Wilno. (E. E.) Około 1 lipca zostaną obdzieleni ziemią pierwsi osadnicy wojskowi w Litwie środkowej. Żołnierze dostaną 28 działek w powiecie dziśnieńskim, 28 w powiecie anilowickim, 16 w moszyńskim, 8 w powiecie wileńskim i oszmiańskim. Ziemię otrzyma 8 oficerów i 82 żołnierzy.

TRUDNOŚCI IMIGRACYI DO AMERYKI.

Warszawa. (E. Ex.) „Nasz Kuryer“ donosi, że przeszło 600 emigrantów polskich będzie odesłanych z powrotem z Ameryki, a raczej nie wpuszczonych do Ameryki, gdyż przekraczają oni liczbę osób, mogących emigrować z Polski według nowego billu.

Demobilizacya na Górnym Śląsku.

Bytom. (E. Ex.) Demobilizacya odbywać się będzie strefami. Rozpocznie się we wtorek dn. 28 czerwca, a zakończy się po tygodniu w dniu 5 lipca. W tym dniu wszystkie oddziały niemieckie i powstańcze na terytoryum G. Śląska mają być rozwiązane. Przed dniem 28 czerwca Polacy mają opuścić strefę z Gliwicami i Zabrzem. Pomiędzy 30 czerwca a 3 lipca Niemcy opuszczą strefę, obejmującą Głupczyce i Kluczbork. Dnia 3 lipca Polacy wycofają się za strefę bytomską, zaś 5 lipca organizacye niemieckie opuścić mają granicę górnośląską.

Bytom. (E. Ex.). Po dokonaniu demobilizacyi w każdej poszczególnej strefie komisya koalicyjna, złożona z trzech oficerów: francuskiego, angielskiego i włoskiego stwierdzi, czy demobilizacya, dokonana była zgodnie z warunkami i czy wojska cofnęły się do linii umówionej. Powyższa kontrola odbywać się będzie w czasie przerwy jednodniowej między jednym a drugim okresem demobilizacyi. Tereny opróżnione przez wojsko niemieckie i powstańcze zajmą oddziały koalicyjne. Dla pełnienia służby bezpieczeństwa utworzoną będzie z ludności miejscowej policya gminna, podlegająca koalicyjnej kontroli powiatowej. Na podstawie specyalnej umowy zapewniona została przez komisyę międzysojuszniczą zupełna amnestya dla wszystkich uczestników powstania, oraz za wykroczenia o charakterze czysto politycznym.

Hoefer wezwany do ewakuacyi.

Lyon. P. A. T. Radio. Gen. Henniker wezwał gen. Hoefera, aby niezwłocznie wykonał plan ewakuacyi G. Śląska.

WIADOMOŚĆ POMYŚLNA, LECZ NIEPEWNA

Hanower. P. A. T. Radio. Polityczne koła berlińskie popadły w silną depresyę z powodu ogłoszonych w „Prawie Lidu“ wiadomości, że dr. Tusar po powrocie z Anglii, dowiedział się ze źródła najbardziej kompetentnego o zupełnej zgodzie Anglii i Francyi co do rozstrzygnięcia kwestyi G. Śląska na niekorzyść Niemiec. Wedle tejże informacyi cały okręg przemysłowy przypadłby Polsce.

RÓŻNE PROJEKTY PACYFIKACYI.

Londyn. (E. Ex.) „Manchester Guardian“ donosi z Opola, że w części G. Śląska już ewakuowanej przez Hoefera, czynione są zaciągi do policyi lokalnej. Część ta G. Śląska jest według korespondenta przeważnie niemiecka, w polskiej części kraju okaże się to niemożliwem. Gen. Marini w wywiadzie oświadczył, że komisya międzysojusznicza nie zgodzi się nigdy na projektowaną przez Korfantego milicyę o charakterze policyi lokalnej. Generał opowiedział się za energiczną akcyą celem ratowania przemysłu śląskiego. Pułk. Keating, przedstawiciel angielski w Opolu, wystąpił z wnioskiem stworzenia odpowiedzialnych komitetów w każdej gminie. Miejscowe te komitety składać się będą z wybitnych mieszkańców gminy i powoływane byłyby do zorganizowania policyi miejscowej. Na 100 mieszkańców przypadłoby po jednym policyancie, uzbrojonym w rewolwer.

Uzgodnienie poglądów koalicyi.

Warszawa. (Telef. wł.). Dzienniki komentują oświadczenie, wyrażone przez Brianda w komisyi Senatu w sprawie śląskiej w ten sposób, że nastąpiło już zbliżenie poglądów Anglii i Włoch z francuskim. Briand liczy również na pomyślny wynik interwencyi Stanów Zjednoczonych w tej sprawie.

Warszawa. (Telef. wł.). Donoszą z Londynu: Tutejszy ambasador amerykański został upoważniony do wzięcia udziału w konferencyi w sprawie G. Śląska.

PRÓBY ROZBICIA SOLIDARNOŚCI ALIANTÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). Dzienniki paryskie donoszą, że rząd niemiecki czyni nowe usiłowania w celu połączenia sprawy G. Śląska ze sprawą odszkodowań. Krokł te rząd niemiecki robi zarówno przy pomocy korespondencyi dyplomatycznej, jak i przy sposobności rokowań, prowadzonych w kwestyi odszkodowań i odbudowy. Według doniesień, stanowisko rządu francuskiego jest w tej sprawie niezmienne.

LEROND STWIERDZA SPISKI NIEMIECKIE.

Berlin. (E. Ex. Radio). „Lokalanzeiger“ ogłasza tajne sprawozdanie gen. Leronda przesłane misyi francuskiej w Berlinie. Lerond stwierdził, że w całych Niemczech zorganizowane są oddziały dla gen. Hoefera. Hoefer nie działa samodzielnie.

Zbrodniczy zamach w Rybniku.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę nastąpił na stacyi w Rybniku olbrzymi wybuch czterech wagonów z dynamitem, który był niewątpliwie dziełem rąk niemieckich. Wybuch był tak silny, że całe miasto ucierpiało od eksplozyi. Dokonano licznych aresztowań wśród personalu kolejowego niemieckiego.

Bytom. (E. Ex.). W Rybniku ukończono już roboty przy oczyszczaniu dworca po eksplozyi. Do wywiezienia rumowiska użyto dwóch pociągów towarowych. Uszkodzone domy mieszkalne zostały już naprawione. Szkody wynoszą ogółem według pobieżnych obliczeń 80 milionów marek. W niedzielę rano odbył się pogrzeb ofiary eksplozyi, przy udziale niemal wszystkich mieszkańców miasta i okolic. W pogrzebie wzięli udział delegaci stowarzyszeń polskich z chorągwiami, jak również powstańcy.

OPRÓŻNIENIE ZABRZA.

Bytom. (E. Ex.). „Morgenpost“ z dn. 27 bm. donosi, że w nocy ze soboty na niedzielę wojska powstańcze opróżniły gimnazyum w Zabrzu. W poniedziałek oczekiwane jest przybycie do Zabrza batalionu Francuzów, który przybędzie z Sośnicowic. Kwatery są już przygotowane.

INTERWENCYA W SPRAWIE WYMIANY JEŃCÓW.

Paryż. (E. Ex.) Prezes konferencyi ambasadorów zwrócił się do ambasady niem. w Paryżu, donosząc, iż konferencya zainterweniowała w celu uzyskania uwolnienia osób aresztowanych na Śląsku i wywiezionych do Polski. Z drugiej strony konferencya ambasadorów zwróciła uwagę rządu niemieckiego na otrzymaną wiadomość, iż w niem. obozach koncentracyjnych znajduje się pewna liczba osób, zatrzymanych w charakterze zakładników, wobec czego konferencya wzywa rząd niemiecki do poczynienia kroków w celu uwolnienia tychże.

Admonicya hr. Sforzy.

PREMIER WŁOSKI O WYPADKACH GÓRNOŚLĄSKICH.

Rzym. P. A. T. Ag. Stefani. W mowie, wygłoszonej wczoraj w parlamencie, poruszył hr. Sforza m. in. sprawę G. Śląska i oświadczył, że nie wątpi, iż zostanie wynaleziony zadawalający sposób uregulowania sprawy. Minister wspomniał następnie, że część ludności strefy spornej użyła siły, aby stworzyć stan rzeczy, mogący wpłynąć na decyzyę sprzymierzonych. Żołnierze włoscy stali się pierwszemi ofiarami w toku tych wypadków, spełniając z poświęceniem włożony na nich obowiązek. Złożyli oni przytem ofiarę krwi o wiele większą, niż ofiary sprzymierzonych (!). Tu w tej Izbie, oświadczył hr. Sforza, prędzej, aniżeli w jakimkolwiek innym parlamencie, wyżono przez usta Sonnina konieczność wskrzeszenia niepodległości Polski. Emigranci polscy zawsze znajdowali we Włoszech schronienie braterskie jeszcze w tych czasach, kiedy w Rosyi był potężny carat. Włochy wobec tego mogą powiedzieć wobec Polski z całą szczerością, że o ile Polacy pragną sprawiedliwości i rozwoju, to przedewszystkiem muszą pragnąć wszędzie pokoju. Problemat górnośląski jest dla wszystkich problematem sprawiedliwości. Plebiscyt ma swoje źródło w traktacie wersalskim i powinien być załatwiony w ramach tego tratkatu.

Briand i Foch odwiedzą Pragę.

Praga. P. A. T. (Wied. B. kor.) „Prager Tagblt.“ donosi z Berlina. Paryski sprawozdawca „Lidowych Nowin“ dowiaduje się ze źródła dyplomatycznego francuskiego, że Briand i Foch z początkiem sierpnia zamierzają udać się do Pragi. Podróży tej przypisują wielkie znaczenie polityczne, tembardziej, że jest to pierwszy raz po wojnie, iż prezydent ministrów francuskich odwiedzi Europę środkową.

CZESI SKWAPLIWIE PRZYJĘLI DEKLARACYĘ SKIRMUNTA.

Praga. P. A. T. Radio. Nadzwyczaj serdecznie wita prasa czeska deklaracyę Skirmunta, oraz jego wymianę depesz z Beneszem. Dzienniki konkludują, że oba kraje weszły na nową drogę porozumienia i przyjaznych stosunków, co może wyjść obu krajom tylko na dobre. Dr. Benesz ze swej strony zapewnił o szczerem dążeniu rządu czeskiego do porozumienia i trwałej przyjaźni z narodem polskim. Wobec wielkich celów, jakie w przyszłości oba narody muszą wytknąć dla swej polityki, obecne nieporozumienia zniknąć muszą bez śladu. Benesz życzy Polsce zarówno w interesie narodu polskiego, jak i w interesie narodu czeskiego szczęśliwego rozwiązania kwestyi górnośląskiej, która wedle informacyi, zebranych przez niego w Londynie, znajduje się w stadyum dla Polski pomyślnem.

POROZUMIENIE CZESKO-WĘGIERSKIE.

Praga. P. A. T. Radio. Prasa czeska wyraża zadowolenie z powodu wyników konferencyi marienbadzkiej, która jej zdaniem usunęła różnice między Pragą a Budapesztem, jakie istniały na punkcie wprowadzenia w życie postanowień traktatu pokojowego. Konferencya ta stworzyła materyały dla przyszłej konferencyi w Budapeszcie, a która ustali szczegóły układu węgiersko-czeskiego.

Wojownicza Grecya.

Paryż. P. A. T. (Havas). Dzienniki tłumaczą odpowiedź grecką w ten sposób, że rząd króla Konstantyna ma zamiar rozpocząć bezzwłocznie ofenzywę, w której zwycięski wynik ani na chwilę nie wątpi. Równocześnie jednak rząd greckie pozostawia kwestyę otwartą, aby w razie niepowodzenia wojskowego mógł się w przyszłości powołać na pośrednictwo państw koalicyjnych.

Ateny. P. A. T. (Radio). Odpowiedź Grecyi odrzucająca pośrednictwo mocarstw, zaznacza, że Grecya działa w Azyi Mniejszej w celu zmuszenia do wykonania decyzyi, powziętej wspólnie przez sprzymierzonych. Nota dodaje, że odroczenie operacyi wojennych pogorszyłoby sytuacyę, stwarzając fikcyę, jakoby Grecya zachęcała swoich wrogów do oporu. Nareszcie nota oświadcza, że Grecya w obecnej fazie toczących się dalej operacyi wojennych będzie mogła usłuchać rady swoich wielkich sprzymierzeńców w nadziei, że otrzymają oni od Turcyi propozycye konkretne, biorące w rachubę ofiary, poniesione przez Grecyę, jej prawa i jej interesy, których realizacya stanie się możliwa właśnie dzięki dalszemu rozwojowi wypadków wojennych i politycznych.

Ateny. P. A. T. (Havas). Sprawozdanie frontowe z dnia 25 czerwca: Większe ataki tureckie na greckie oddziały zostały odparte. Straty greckie w zabitych i rannych wynoszą 200.

Wojna grecko-rosyjska.

Berlin. P. A. T. Radio. Rząd grecki ogłasza notę, w której stwierdza stan wojenny między Grecyą a Rosyą sowiecką, na skutek ścisłego kontaktu jej z rządem Angory.

KŁAJPEDA — DRUGIM GDAŃSKIEM.

Wilno. (E. Ex.). Pisma kowieńskie podają, że nadkomisarz Kłajpedy Petisner udał się do Paryża w celu przedłożenia tam projektu utworzenia z Kłajpedy nowego okręgu na wzór Gdańska. Petisner dowodzi, że gospodarczo Kłajpeda może istnieć samodzielnie, jedynie z Litwą kowieńską zawarłaby konwencyę gospodarczą.

ZAMACH NA GEN GOURAUDA.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Donoszą z Damaszku: Na franc. generała Gourauda wykonano zamach. Oficer-tłomacz, który odniósł ranę podczas zamachu, zmarł. Pogrzeb odbył się z udziałem licznych tłumów, przeważnie Muzułmanów. Prezydent miasta wyraził Gouraudowi ubolewanie.

Różne wiadomości.

Genewa. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Rada Ligi Narodów na posiedzeniu nieoficyalnem przystąpiła do rozpatrywania sporu polsko-litewskiego.

Warszawa. (E. Ex.) Gen. Niessel, szef francuskiej misyi wojskowej w Polsce, wyjechał na wezwanie swoich władz do Paryża. Pobyt jego potrwa kilka dni, poczem powróci do Polski.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj na zamku min. Sosnkowski żegnał zasłużonego w dziale wyszkolenia armii polskiej, odjeżdżającego do Francyi gen. Spire'a.

Praga. P. A. T. Strajk urzędników bankowych rozszerzył się na całą Czechosłowacyę.

Praga. P. A. T. We wtorek przybywa tu rumuńska misya wojskowa pod przewodnictwem szefa sztabu armii rumuńskiej, celem zawarcia rumuńsko-czeskiej konwencyi militarnej.

Lyon. P. A. T. „Daily Chronicle“ donosi, że Cziczerin zawiadomił mocarstwa, iż Rosya znajduje się na stopie wojennej z Japonią.

Poldhu. P. A. T. Z Nowego Jorku donoszą, że przywódcy związku marynarzy i robotników portowych uchwalili powrócić do pracy. W najkrótszym czasie można oczekiwać zupełnie normalnego ruchu.

Z dnia politycznego.

Ustąpienie wicemin. Dąbrowskiego.

Min. Skirmunt wystosował do wicemin. Dąbrowskiego list zwalniający go ze stanowiska podsekretarza spraw zagr. Jednocześnie wyraził mu w imieniu min. spr. zagr. „serdeczne podziękowanie za owocną pracę, która w wysokiej mierze przyczyniła się do pomyślnego rozwoju powierzonych pieczy p. Dąbrowskiego dziedzin i działów M. S. Z.". Prof. Dąbrowski piastował urząd podsekretarza stanu od 2 kwietnia 1920 r. jako mąż zaufania Nar. Zjednoczenia Lud. W kołach sejmowych ceniono jego pracowitość i znajomość spraw, które należały do jego resortu.

Min. Skirmunt działa.

P. min. Skirmunt uczuł potrzebę wylania całego potoku serdeczności na „braci Czechów" i wysłał do min. Benesza rozczulającą depeszę powitalną. Wskazuje ona jedną z dróg, na jakiej poruszać się będzie wóz polityczny nowego ministra. Min. Skirmunt lubi zanadto słowiańskie przyjaźnie. P. Niemojewski przypomina mu w „Myśli Niepodległej", że w r. 1904 znalazł się wśród sześciu jedynie przedstawicieli polskich z Grodzieńszczyzny, którzy asystowali przy odsłonięciu pomnika Katarzyny II. w Wilnie... Możnaby na ten smutny epizod z przeszłości politycznej p. Skirmunta rzucić zasłonę, choć z pewnością nie myślano o nim, gdy szukano następcy po ks. Sapieże. Jednak zaniepokoić musi polską opinię publiczną nowy afekt p. Skirmunta. Nie wyrządziliśmy przecież żadnej krzywdy Czechom, ale oni zdradziecko i nikczemnie napadli na polską ziemię, oni przeciw nam intrygują w całym świecie, oni nie mogą znieść Polski silnej i dążą wszelkiemi siłami do pozbawienia jej G. Śląska i Wschodniej Małopolski. Jeśli teraz chcą zmienić swą politykę, to **ich rzeczą** jest zwrócić się do nas z propozycyą przyjaźni i warunkami tej przyjaźni. Wszelkie narzucanie się Polski z czułościami nie zgadza się z naszym honorem i na pewno nie odpowiada naszym interesom. Czesi nie będą bowiem szanowali narodu, który pokrzywdzony i kopnięty, żebrze o przyjaźń swego wroga.

P. min. Skirmunt nie poinformował się o całym konflikcie polsko-czeskim, zanim wysłał swą niezręczną depeszę do p. Benesza.

Słowacy „pomiatają" Czechami.

„Czeskie Słowo" wzywa Ministerstwo obrony narodowej, by wkroczyło w sanatorya i schroniska tatrzańskie, jak np. znany „Śląski Dom", będący stałą widownią pomiatania Czechami. Słowacy w Tatrach wymyślają Czechom od świń, a publiczność turystyczna nie wstaje na dźwięki hymnu czeskiego. Oczywiście winę tego ponosi... „komplet polsko-hlinkowsko-jehliczkowski".

Chiny i Japonia w Paryżu.

Paryż, w czerwcu.

Od pewnego czasu uniwersytet paryski i tzw. dzielnica łacińska literalnie zalane są czysto chińską publicznością. „Synowie Nieba" snują się zarówno po korytarzach i salach uniwersytetu, jak po ulicach starej dzielnicy i zapełniają hotele i pensyonaty, znajdujące się w pobliżu, przyczem mają tę wyższość nad miejscowymi klientami, że płacą, nie targując się, najwygórowańsze ceny, na co zresztą pozwala im wysoki kurs ich pieniędzy.

Jako jeden z zabawnych skutków tego chińskiego najazdu zacytować można pojawienie się sklepów spożywczych czysto chińskich. Jeden taki sklep znajduje się na rue des Carmes (ulicy Karmelitów), dosyć handlowej staroświeckiej uliczce, znajdującej się w pobliżu Sorbony. Sklep ten utrzymywany przez młodego Chińczyka, o zupełnie zresztą europejskim wyglądzie, zawiera wszystko, czego dusza — oczywiście chińska — zapragnąć może. Są tam i dziwnego kształtu ciastka o niezbyt apetycznym wyglądzie i łosoś umarynowany po chińsku z wonnymi korzeniami i jakieś ryby w puszkach, jednem słowem wszelkiego rodzaju przysmaki chińskie po cenach również nieodpowiednich dla kieszeni Europejczyka, jak prawdopodobnie smak tych specyałów byłby nieodpowiedni dla jego podniebienia.

Znajduje się też w dzielnicy łacińskiej „w artystyczno-cygańskiej Montparnasse" parę restauracyi chińskich, gdzie „Synowie Nieba" zajadają narodowemi pałeczkami potrawy, jak „ćwiartki pieczeni wieprzowej z korzeniami lilii", albo „kotlety cielęce z listkami lipowymi", lub wreszcie gniazda jaskółcze. Wszystko to z niezachmurzoną powagą podają im garsoni ubrani bez zarzutu po europejsku i wszystkie te potrawy kosztują o wiele drożej, niż zwykłe dania w przeciętnej restauracyi paryskiej.

Obecnie oprócz „synów nieba" Paryż przeżył istny zalew japoński dzięki wizycie księcia Hirohito. Młady ten książe japoński zwiedzający Paryż, jako następca Mikada, wzbudził ogólne zainteresowanie Paryżan, dzięki manifestowanym uczuciom frankofilskim i miłemu, przyjaznemu zachowaniu. Krążyły też o nim niezliczone anegdoty.

Jedna z najpopularniejszych opowiada, że po zwiedzeniu wieży Eifel, którą nawiasem mówiąc, przyszły mikado był wprost zachwycony, oficerowie japońscy, otaczający Hirohito, nabywali w sąsiednich barakach małe srebrne i blaszane modeliki wieży. Książę Hirohito oświadczył również, że modeliki te podobają się mu ogromnie.

„W takim razie, czemu Wasza Wysokość nie kupuje żadnego z nich?" — zapytał jeden z oficerów.

„Bo nie mam pieniędzy ze sobą" — odpowiedział z prostotą przyszły Mikado.

Tegoż wieczoru municypalność miasta Paryża przysłała księciu Hirohito do ambasady japońskiej prześliczny srebrny model wieży Eifel dość dużych rozmiarów, jako upominek dla przyszłego władcy Japonii.

DR. M. KASTERSKA.

Komuniści przy robocie.

Bielsko—Biała.

W Bielsku—Białej rozpoczął się zapowiadany przez socyalistów częściowy strajk robotników w przemyśle włóknistym. Strajk przybiera charakter bolszewicki. Część maszyn elektrowni miejskiej w Bielsku, która zaopatruje w prąd niektóre fabryki, została przez robotników uszkodzona. W kilku fabrykach, w których robotnicy z organizacyi chrześcijańskiej, oraz niezorganizowani, usiłowali nie dopuścić do strajku, zostali przez bandy socyalistyczno-bolszewickie sterroryzowani, wyrzuceni z fabryk i pobici. **Władze nie dają ochrony chcącym pracować.** Posterunki wojskowe i policyjne, które były przygotowane, zostały cofnięte, tak że robotnicy chętni do pracy zostali zdani na łaskę rozwydrzonych socyalistów, zwłaszcza robotników niemieckich.

Powody rozruchów są natury politycznej. Tutejsza partya socyalistyczna prowadzowana przez żyda Grossa, już od dłuższego czasu wykazuje rysy. Lewica jej, złożona głównie z Niemców, przeradza się w partyę komunistyczną i przez jak najradykalniejsze występy usiłuje pognębić, oraz przelicytować część umiarkowanych socyalistów. Moment narodowy odgrywa również wybitną rolę. Niemcy bielsko-bialscy dotychczas nie mogą się pogodzić z przynależnością do Polski i gdzie mogą, stawiają Polsce trudności. Powstanie na G. Śląsku, którego wynik Niemcom bialskim odebrał nadzieję, że G. Śląsk pozostanie przy Niemcach, tem więcej pobudziło nienawiść przeciw Polsce.

Socyaliści, wywołując strajk, mieli jeszcze na oku inny cel. Czując, że robotnicy coraz więcej dezerterują z ich szeregów, a przechodzą do silnej organizacyi chrześcijańskiej, chcieliby terrorem tę organizacyę rozbić. Zastój, jaki nastąpił w przemyśle włóknistym w Bielsku-Białej, zapewne skłonił fabrykantów do patrzenia przez palce na przygotowania do strajku, który dla nich przedstawia nawet gospodarcze korzyści.

Sprawy wychowania i nauki.

Żydowskie przedsiębiorstwa maturyczne.

W okresie gorączkowego ruchu pedagogicznego, zdążającego do uzupełnienia luk w wykształceniu młodzieży, wytworzonych przez wojnę, powstały w Krakowie i po innych miastach liczne kursa dokształcające młodzież i przygotowujące ją do matury. Kursa te okazały się rychło znakomitemi i zyskownemi przedsiębiorstwami. W lot zrozumieli to żydzi i zaczęli otwierać „interesy do zdawania matury". Chcąc przynęcić polskich nauczycieli, ofiarowywali im za lekcye na kursach wynagrodzenia wyższe, niż gdzieindziej. Dla firmy ściągnęli także jednego aryjczyka z dobrą marką pedagogiczną, który się podpisuje jako „dyrektor kursów".

Wynająwszy sobie w ten sposób szereg aryjskich nauczycieli, żydzi rozpoczęli ściągać do swej szkoły liczne zastępy młodzieży polskiej, która zapisywała się na kursa w przekonaniu, że są one instytucyą polską. Dość długo trwała ta mistyfikacya. Młodzież polska wreszcie zaczęła oryentować się, na czyje podwórko się dostała i domagała się ze strony jednej z osób uczących w maturycznem przedsiębiorstwie wyjaśnień w tej sprawie. **Osoba ta przyznała wówczas otwarcie, że kursa te są interesem żydowskim.** Za to szczere i otwarte wyznanie **została ona usunięta z personalu nauczycielskiego**, zajętego na kursach.

Sprawa ta, rzucająca ciemną plamę na stosunki, panujące w naszych kołach pedagogicznych, wywoła zapewne w polskich sferach rodzicielskich należytą i energiczną reakcyę. Spodziewamy się, że szanujące swą godność nauczycielstwo polskie pokaże czynem, że więcej ceni swój honor, niż — żydowskie marki. Otwiera się przed Tow. N. S. W. piękna rola do uleczenia tej bolączki i usunięcia tej hańby, **że faktycznym kierownikiem kursów jest żyd, nie mający żadnych kwalifikacyi naukowych i pedagogicznych.** Do tej ważnej sprawy powrócimy niejednokrotnie.

za.

Iskierki.

Skąd się bierze zła mąka w konsumach?

Pisma warszawskie odkryły tajemnicę pochodzenia złej mąki, w którą ministerstwo aprowizacyi zaopatrzyło konsumy i kooperatywy urzędnicze na ubiegłe święta wielkanocne. Ministerstwo aprowizacyi kupiło tę mąkę od żydów, którzy ją dla celów rytualnych sprowadzili z zagranicy. Ponieważ sprowadzona na powyższy cel mąka okazała się, jak pisze żydowski „Moment" warszawski „czarna, cuchnąca, zleżała i zgniła", więc żydzi odrzucili ją, a następnie sprzedali ministerstwu aprowizacyi.

Z kolei ministerstwo aprowizacyi uszczęśliwiło tym cuchnącym produktem rodziny urzędnicze i robotnicze „gojów". W ten sposób żydzi odbili sobie miliony stracone na zakup złej mąki rytualnej, ministerstwo aprowizacyi spełniło swój obowiązek, robotnicy i urzędnicy polscy zapłacili wszystkie koszta, tylko ich rodziny — pochorowały się i potruły. Według talmudu jest to zapewne wszystko w porządku...

Goście nadbałtyccy w Krakowie.

(Zwiedzanie zabytków Krakowa i salin wielickich).

Całą polskość naszego kraju poznali i nawskróś przeniknęli goście nadbałtyccy dopiero tutaj, w Krakowie. Kolebka twórczego ducha polskiego, wielki pomnik naszej kultury — Zamek królewski i Katedra wawelska wprawiły dziennikarzy w zdumienie. Oprowadzani po Wawelu przez kustosza p. Morawskiego, a po Katedrze przez p. Dra Muczkowskiego, nie znajdywali wprost słów na określenie zachwytu, jaki wzbudził u nich widok naszych skarbów narodowych. Jeden z gości finlandzkich spoglądając na dumę Polski — Wawel, wyraził się: „Gdyby tak każdy chcący wiedzieć, jakim narodem są Polacy pospieszył na Wawel, temuby najlepiej odpowiedział godny wielkiego narodu zamek wawelski, najwierniejsze odbicie ducha i myśli polskiej".

Po zwiedzeniu Wawelu goście oglądnęli jeszcze kościół Maryacki i Rondel, poczem udali się do lokalu Koła artystyczno-literackiego przy pl. Szczepańskim na śniadanie. Wzięli w niem udział także przedstawiciele świata naukowego, władz rządowych, autonomicznych i wojskowych. Pierwszy przemówił do zebranych prezes Syndykatu dziennikarzy krakowskich p. Beaupre, dziękując im jeszcze raz gorąco za przybycie. Prosił ich, by poznawszy stan tak polityczny, jak i ekonomiczny Polski, przedstawili go w należytem oświetleniu w rodzimej prasie, paraliżując w ten sposób celowo szerzone przez naszych wrogów nieprawdziwe wieści. W języku rosyjskim przemawiał p. Talko-Hryncewicz. Odpowiadali przedstawiciele Finlandyi, Łotwy i Estonii, podkreślając wielką sympatyę dla naszego narodu.

Po śniadaniu pojechali goście na małą wycieczkę do Woli Justowskiej, skąd udali się do starodawnego Towarzystwa strzeleckiego. Tutaj powitał ich król kurkowy dr. Ostrowski, trzymając przewieszonego przez szyję kura. Królowi towarzyszyła cała świta marszałkowska i zastęp łuczników. Na serdeczną przemowę dra Ostrowskiego odpowiedzieli przedstawiciele Finlandyi i Estonii, wyrażając wielką radość z miłej sposobności poznania polskich tradycyi narodowych. Korzystając z pobytu w Strzelnicy, oddali dziennikarze strzały do tarczy, w większej części trafne.

Żegnani okrzykami przez zebranych odjechali goście o godz. 6 wiecz. do hotelu, a o godz. 10 wieczór podejmowani byli obiadem również przez Koło literackie. Witał ich na wstępie p. Chyliński, a odpowiadali reprezentanci trzech nadbałtyckich krajów. Po obiedzie nastąpiła produkcya muzykalno-wokalna, w której wzięły udział najwybitniejsze siły artystyczne naszego miasta. W przyjęciu na cześć gości wzięli udział: liczne grono dziennikarzy krakowskich, delegat Kowalikowski, prez. m. Federowicz i Rolle, gen. Szeptycki i Osiński, ks. Infułat Wądolny, prezes Akad. Um. Morawski i inni.

Wczoraj w południe pojechali goście do Wieliczki dla zwiedzenia salin. Powitani serdecznie przez zarząd salin i gminę, udali się do szybu zjazdowego, gdzie nastąpiła najprzód wspólna fotografia. Po dokonaniu zdjęcia zjechali dziennikarze na pierwszy historyczny poziom (63 m.), gdzie zwiedzili kaplicę z soli św. Antoniego; następnie zeszli grotą Piaskowej Skały na poziom drugi i tu oglądali znów wspaniałą kaplicę św. Kingi oraz komory „Drozdowice", „Mosty" i „Michałowice". W dalszym ciągu tą ostatnio wspomnianą komorą wyszli goście 36 m. w górę do komory Urszuli, skąd przeszli do komory Łętów czyli sali balowej. Tu dla zwiedzających zastawiono skromny posiłek, w czasie którego przemawiali dr. Krieger i Włodzimierz Tetmajer. Odpowiadali przedstawiciele Finlandyi i Estonii. Serdeczny nastrój i dźwięki orkiestry salinarnej pobudziły zebranych — wśród których były i panie — do tańców. W szczególny podziw wprawił gości nadbałtyckich nasz dziarski mazur. Opuszczając saliny goście podziękowali zarządowi za przyjęcie, a inż. Dawidowskiemu i Hankiewiczowi za oprowadzenie po czarownym świecie podziemia. Po wyjściu z salin zwiedzili jeszcze warzelnię sali i muzeum salinarne.

O godz. 6.30 powrócili goście do Krakowa i udali się na przedstawienie „Pana Geldhaba" do „Bagateli".

Na cześć gości odbyło się w sali strzeleckiej przyjęcie zgotowane przez miasto i Izbę handlową.

Program dnia dzisiejszego obejmuje zwiedzenie fabryki Zieleniewskiego i fabryki soli amoniakalnej w Borku Fałęckim.

Wieczorem odjeżdżają dziennikarze nadbałtyccy do Zakopanego, gdzie zwiedzą Morskie Oko i Dolinę Kościeliską.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 350-tą król. wolne miasto Krosno, 351-szą Stefan i Tadeusz Domańscy z Lublina; 352-gą dla uczczenia imienia prof. Dra E. Godlewskiego jun. pracownicy N. N. K. — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków 28 czerwca.

ZEBRANIE POL. STRONNICTWA CHRZEŚC. DEMOKRACYI odbędzie się dziś (wtorek) o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. A. Potockiego l. 11, I p.. Odczyt wygłosi red. Jan Matyasik na temat: Ochrona mniejszości narodowych w traktacie wersalskim a kwestya żydowska w Polsce". Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

PRZECIWKO ZAJĘCIU NA BIURA KRAK. ZAKŁADÓW FUNDACYJNYCH. Jak się dowiadujemy, prezydyum miasta, pod naciskiem niesłychanego wzburzenia opinii publicznej, przedłożyło prezydyum Rady ministrów, poszczególnym ministerstwom, generalnemu delegatowi rządu, oraz posłom krakowskim protest Rady miasta z prośbą o podjęcie społecznej interwencyi, by nietylko zakłady Helclów, Lubomirskich i Król. Jadwigi nie uległy rekwizycyi na pomieszczenie biur rządowych, lecz możliwie jak najrychlej, przy pomocy rządu, przywrócone zostały właściwemu przeznaczeniu.

Z POLSKIEGO ZWIĄZKU HISTORYKÓW SZTUKI. Na ostatniem walnem zgromadzeniu Polskiego Związku historyków sztuki, w którem, oprócz członków Krakowskich, wzięli udział pp.: Dr St. Turczyński, delegat Min. sztuki i kultury, Dr Henryk Kuncek, Dr Mieczysław Treter, delegat Koła lwowskiego i Dr Maryan Gumowski, delegat Koła poznańskiego, dotychczasowy prezes prof. U. J. Dr Jerzy Mycielski przedstawił działalność Związku w ubiegłym roku. Referent zaznaczył, że oprócz posiedzeń naukowych, na których wygłoszono cały szereg odczytów, odbywały się, w miarę potrzeby, posiedzenia zarządu Związku, na których omawiano sprawy takie, jak sprawa utrzymania Ministerstwa sztuki i kultury, którego istnienie — w naszem stosunkowo młodem społeczeństwie — jest niezbędne, dalej sprawę udziału polskich uczonych w międzynarodowym kongresie historyków sztuki, który odbędzie się w jesieni b. r., oraz wiele innych. Związek, liczący 69 członków, dzieli się, oprócz krakowskiego, na Koła: warszawskie, wileńskie, lwowskie i poznańskie, które zaczynają rozwijać żywą działalność naukową. Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy, do którego weszli pp.: prof. U. J. Dr Jerzy Mycielski, prof. U. J. Dr Julian Pagaczewski, Dr Jerzy Kieszkowski, Dr Tadeusz Szydłowski, radca Dr Józef Muczkowski, dyrektor Muzeum Narodowego Dr Feliks Kopera i Dr Maryan Morelowski.

Z KRAKOWSKIEJ IZBY ADWOKACKIEJ. Dnia 25 b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie krak. Izby adwokackiej. Wiceprez. Dr Trammer przedłożył sprawozdanie z czynności wydziału, poświęcając gorące wspomnienie zmarłemu długoletniemu prezydentowi Izby, ś. p. Dr Michałowi Koyowi, oraz zmarłym członkom Izby i składając hołd wszystkim poległym w obronie Ojczyzny. Przy wyborze uzupełniającym wybrano prezydentem Izby Dra Jerzego Trammera (w miejsce zmarłego ś. p. Dra Koya), wiceprezydentem Dra Edmunda Fiszera, zastępcą prokuratora Dra Ignacego Szado i członkiem Rady dyscyplinarnej Dra Tadeusza Miksiewicza. Dr Trammer zamknął obrady wezwaniem członków Izby do składek na odbudowę Wawelu i na budowę Muzeum Narodowego.

POWRÓT DYREKTORA Y. M. C. A KRAKOWSKIEGO DO AMERYKI. Po dwóch latach wiernej i bezustannej służby, jako dyrektor misyi Y. M. C. A. w okręgu krakowskim, opuszcza Polskę w tych dniach p. Edward Oberholser wraz z żoną, aby wrócić do ojczyzny. Chcąc dać wyraz swojego uznania i szacunku dla szefa, którego z żalem żegna misya w Krakowie, składa kwotę 30.000 Mk. na cegiełkę na Wawel, który tak pokochali pp. Oberholserowie.

DYREKCYA KOLEI podaje do wiadomości, że z okazyi zjazdu do salin w Wieliczce 29 b. m., ustanawia nadzwyczajne pociągi. Odjazd z Krakowa 12.55, odjazd z Wieliczki 19.25.

CZERWONKI W KRAKOWIE NIEMA. Miejski Urząd zdrowia zawiadamia nas, że przynajmniej dotąd niema epidemii czerwonki w Krakowie, a z powodu pojawienia się tej choroby w sąsiednich gminach, należących do powiatu i pojawienia się pojedynczych przypadków w mieście, miejski Urząd zdrowia zarządził wszystko, co w takich razach jest wskazane i planowo wprowadza w życie te zarządzenia. Najwięcej uwagi poświęcił miejski Urząd zdrowia brakowi wody, oraz sprawie czystości w mieście. Nadto poddano kontroli mleko, jarzyny, oraz inne produkty spożywcze, pochodzące z gmin, nawiedzonych czerwonką. Wkońcu przeprowadzono jeszcze w maju b. r. szczepienie ochronne i to u tej kategoryi służby miejskiej, która specyalnie jest narażona na zakażenie się czerwonką (desynfekcyonaryusze, sanitaryusze i pielęgniarze), względnie, którą specyalnie należy chronić przed zakażeniem (służba wodociągowa).

WYDALENIE OBCYCH PODDANYCH, PRZYBYSZÓW Z ROSYI. Dyrekcya policyi wzywa wszystkie osoby narodowości niepolskiej i nieposiadające obywatelstwa polskiego, które przybyły do Polski z Rosyi po dniu 12 października 1920, aby w ostatecznym terminie do 30 lipca 1921 miasto Kraków opuściły, w przeciwnym razie zastosowane do nich zostaną środki przymusowe. Wezwanie to uzasadnione jest rozporządzeniem Min. spraw wewn. z dn. 6 czerwca 1921 Nr. T. B. B. 396. na zasadzie którego wymienionym osobom pobyt w pewnych miejscowościach jest wzbroniony.

KRADZIEŻE SZKŁA. Policya aresztowała Kazimierza Jagoszewskiego, lat 19, służącego w handlu p. Dittmara w Rynku głównym. Dopuszczał się on systematycznych kradzieży szkła i porcelany, wyrządzając znaczną szkodę właścicielowi. w toku dochodzeń odebrano od aresztowanego i jego wspólników rzeczy skradzione, przedstawiające znaczną wartość.

ZA POKĄTNY HANDEL podrabianymi papierosami egipskimi aresztowano 27-letnią Ruchlę Goldfinger, której skonfiskowano kilka pudełek falsyfikatów.

ZAKWESTYONOWANE PERŁY. Kupcowi Ozyaszowi Herbstowi zakwestyonowały władze sznurek pereł, wartości około 100.000 Mk. Perły te pochodzą prawdopodobnie z kradzieży.

KONFISKATA JEDWABIU. Wczoraj przeprowadziły organa skarbu, przy pomocy policyi, rewizyę w 19 sklepach tutejszych w poszukiwaniu jedwabiu, przemycanego z zagranicy. Rewizye dały obfite wyniki. W jednym sklepie p. Fiszla Strengera przy ul. Grodzkiej znaleziono 870 metrów.

Z Polski i ze świata.

UROCZYSTOŚĆ HOOVERA WE LWOWIE. W niedzielę odbyła się we Lwowie uroczystość na cześć Hoovera przy udziale olbrzymich tłumów publiczności i dziatwy. Imponujące było zebranie na polanie koło cytadeli, gdzie ks. arcybiskup Bilczewski odprawił Mszę św., po której nastąpiło przemówienie i wręczenie na ręce reprezentanta Ameryki albumu pamiątkowego dla Hoovera z tysiącami podpisów. Uroczystość zakończyła defilada dziatwy ze wszystkich szkół lwowskich.

STRAJK ZECERÓW LWOWSKICH. Zecerzy lwowscy zażądali 60% podwyżki płac zasadniczych. Podczas konferencyi z właścicielami drukarń zredukowali swe żądania do 30%. Właściciele jednak nie chcieli się i na tę podwyżkę zgodzić, ofiarując 12%, wobec czego na zgromadzeniu ogólnem zecerów uchwalono rozpocząć strajk. Wczoraj stanęła praca we wszystkich drukarniach lwowskich i dziś żaden dziennik we Lwowie nie wyszedł.

STRAJK KELNERÓW LWOWSKICH trwa nadal i może przeciągnąć się jeszcze długo wobec faktu, że nauczono się bez nich obywać. Goście, stojąc po stronie właścicieli kawiarń, sami sobie usługują i obie strony są z tego stanu rzeczy zadowolone. Z pomocy akademików musiano zrezygnować, bo sprzeciwiła się temu młodzież „postępowa", nie szczędząc pogróżek pod adresem tych, którzy pragnęli przysporzyć funduszów na dom akademicki i pomoc ubogim kolegom.

WYLEWY WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. Wskutek ciągłych deszczów rzeka Stryj wylała zatapiając kilka ulic miasta Stryja, a nawet część rynku. Mieszkańcy przenieśli się na strychy. Wsie za Stryjem odcięte od miasta, bo „nowy most" zapadł się w środku. Linię kolejową Stryj—Stanisławów, oraz pod Siankami zamknięto. Na linii Lwów—Przemyśl wstrzymano ruch na jednym torze. Rzeka Świca pod Bolechowem, oraz San pod Przemyślem osiągnęły niesłychany wprost stan 4.10 m. nad stan normalny.

POSADY NAUCZYCIELSKIE. Na obszarze b. Kongresówki i kresów wschodnich brak kilkuset sił nauczycielskich do szkół powszechnych. Podania należy przesyłać do Biura pośrednictwa pracy przy Ministerstwie wyzn. religijnych i ośw. publ. (Al. Ujazdowskie 20, 4 p.). Nauczyciele czynni mogą się starać o przeniesienie tylko w przepisanej drodze służbowej.

DAR NA SZKOŁY W POLSCE. Ministerstwo W. R. i O. P. otrzymało 25 dolarów, złożone przez Jakóba Jurasza z Filadelfii, jako dar na fundusz szkolny w Polsce.

POWRÓT PANI SKŁODOWSKIEJ Z AMERYKI. P. A. T. donosi z Nowego Jorku pod datą 26 b. m.: W porcie tutejszym wsiadła na okręt „Olimpie" pani Curie-Skłodowska, znakomita chemiczka, która wiezie ze sobą dwie paczki: jedną zawierającą jeden gram radium, drugą zawierającą pół grama innego drogocennego metalu. Obie paczki razem przedstawiają wartość 140.000 dolarów. Jest to — jak wiadomo — dar kobiet amerykańskich.

ZLOT SOKOLSTWA POLSKIEGO. Na zlot sokolski, urządzany w dniach od 8—10 lipca, zjechać mają liczni druhowie ze wszystkich dzielnic polskich wraz ze Śląskiem, oraz zastępcy Sokołów z Francyi, Ameryki, Westfalii, Nadrenii, Essen, Berlina i t. p. Główny komitet dnia 8 lipca r. b. urządza w sali Filharmonii uroczyste otwarcie zlotu, a w dniach 9 i 10 lipca ćwiczenia złotowe.

ARESZTOWANIE OFICERÓW. Onegdaj — jak donosi „Naród" — aresztowano w Warszawie dwóch oficerów dowództwa miasta, a mianowicie: rotmistrza Niteckiego i podporucznika Strońskiego, z których pierwszy był kierownikiem, a drugi referentem wojskowego Urzędu kwaterunkowego. Aresztowanie pozostaje podobno w związku z „operacyami" rekwizycyjnemi.

ARESZTOWANIA W URZĘDZIE PRZYWOZU I WYWOZU. „Gazeta Warszawska" donosi, iż w związku z nadużyciami w głównym urzędzie wywozu i przywozu aresztowani zostali: starszy referent działu włókniczego p. Kunzel, referent działu ogólnego, pomocnik naczelnika wydziału II. Erlicki, oraz młodszy referent p. Buchholz.

PIERWSZY SAMOLOT POLSKI ZBUDOWANY W LUBLINIE. Ostatnimi dniami wykończono w zakładach aerotechnicznych firmy Plage i Laśkiewicz w Lublinie, pierwszy polski samolot. Szczęśliwego i bardzo udatnego wzlotu dokonał jeden z najstarszych lotników, p. Haber-Wołyński.

BOLSZEWICY ARESZTOWALI ŻONĘ GORKIJA. Władze sowieckie aresztowały na granicy estońskiej żonę Maksyma Gorkija za usiłowanie przemycenia za granicę znacznej ilości klejnotów i złota.

POSTĘPY AWIATYKI. Trzy wojskowe aeroplany angielskie przeleciały z Palestyny do Bagdadu, przebywając przeszło 500 mil angielskich wśród niezwykle trudnych warunków.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

ZEBRANIE CHRZEŚC. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH w Podgórzu odbyło się w niedzielę 26 b. m. pod przewodnictwem p. Tokarza. Referaty wygłosili ks. St. Mirek i p. Fleischman. Omawiano przeważnie sprawy gospodarcze, a w szczególności obecną drożyznę. Dla tej sprawy odbędzie się ponowne zebranie w najbliższą niedzielę o godz. 5 po poł. w sali starej ochrony.

Ze świata katolickiego.

ZJAZD KATOLICKI W WARSZAWIE. 6, 7 i 8 wrześia odbędzie się w Warszawie zjazd

katolicki z całej Polski. Projekt zjazdu wyszedł z łona organizacyi społecznych, które zapewniły sobie aprobatę i udział władz duchownych.

WIADOMOŚCI WATYKAŃSKIE. Nasz korespondent rzymski (ir) pisze: Mons. Ryszard Sanz de Sampor powołany został przez Ojca św. na stanowisko Majordoma (praefectus Palatii Apostolici), który to urząd sprawował dotychczas nowomianowany kard. J. Tacci. Opuszczony przez nominacyę mons. Sampera miejsce podkomorzego (praefectus Cubiculi Secreti Pontificis) zajął mons. Kamil Caccia Dominioni, dotychczasowy podczaszy. Obecnie odbywa służbę przy Ojcu św. jako szambelan tajny „di spada e cappa" p. Stanisław Grabiński, znany działacz katolicki, ozdobiony krzyżem „Virtuti Militari" i krzyżem waleczności, które zdobył w zeszłorocznej wojnie z bolszewikami, walcząc jako ochotnik.

Kardynał Kakowski, który przybył razem z kard. Rattim na konsystorz, po dwutygodniowym pobycie w Wiecznem Mieście wyjechał z powrotem do Polski. Jednocześnie opuścił Rzym ks. prałat Jerzy Gautier, świeżo mianowany kanonikiem kapituły warszawskiej.

Judaica.

ZJAZD ŻYDOWSKICH OBSZARNIKÓW, dzierżawców, arendarzy i oficyalistów odbył się 26 b. m. w sali żydowskiego kahału we Lwowie. Powzięto uchwały w obronie interesów żydowskich rolników przed agrarną reformą i odbieraniem żydom ziemi, celem parcelacyi.

PROCES ŻYDOWSKICH FAŁSZERZY W WIESBADEN. „Frank. Zeitung" donosi z Wiesbadenu: Przed sądem przysięgłych w Wiesbadenie toczył się przez trzy dni proces w wielkiej aferze fałszowania pieniędzy polskich, których miano w Niemczech sfabrykować za 18 milionów marek w banknotach tysiącmarkowych. Między 20 oskarżonymi było sześciu żydów, pochodzących z Polski, którzy fałszowali baknoty polskie w Wiesbadenie, a następnie rozpowszechniali je w b. dzielnicy pruskiej. Pięciu oskarżonych poszukują władze jeszcze listami gończymi. Sąd skazał wszystkich oskarżonych na dwa lata więzienia, zaś trzech uniewinnił.

Ze spraw ukraińskich.

„WPERED" O KORFANTYM. Socyalistyczny „Wpered", pisząc o rewolucyi antybolszewickiej na Dalekim Wschodzie, nazywa Siemionowa i gen. Kappela „płatnymi japońskimi najemnikami". Przechodząc następnie do sprawy G. Śląska mówi, iż „powstanie" (w cudzysłowie) było „inscenizowane" za cichą podmową Francyi. A wkońcu tak pisze: „Pan Korfanty odegrał w rękach Francyi taką samą rolę, jaką odgrywa w rękach Japonii generał Siemionow".

Zawiadomienia i komunikaty.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. KATOL. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI w Krakowie odbędzie się we czwartek 30 b. m. o godz. 6 i pół wieczorem w sali Domu rękodzielników, ul. św. Tomasza 37, I p. Na porządku dziennym wybór wydziału, oraz sprawa ustawy o ochronie lokatorów i rekwizycyi mieszkań.

W TOW. LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędzie się we wtorek dnia 28 b. m. o godz. 8 wiecz. posiedzenie naukowe, na którem prof. Dr Latkowski wygłosi odczyt p. t. „O badaniu układu wegetatywnego".

FESTYN W PARKU KRAKOWSKIM. We środę 29 b. m. odbędzie się w Parku Krakowskim festyn z tańcami, loteryą fantowo-spożywczą, na dochód najuboższych pod opieką Kom. św. Mikołaja. Losy po 10 Mk. Cenne fanty, jak biały cukier, mąka i t. p.

ZBIOROWY SKLEP TYTONIOWY, mieszczący się w lokalu firmy R. Herliczka przy pl. Maryackim l. 8, przeniesiony zostaje w pierwszych dniach lipca b. r. do własnego lokalu przy ul. Floryańskiej l. 8. (975)

„POLSKA WIOSNA". We środę 29 b. m. o godz. 11 przed południem dany będzie w teatrze im. Słowackiego po raz piąty i ostatni wielki koncert 1000 dzieci: „Polska Wiosna". Pozostałe bilety sprzedaje „Sarmacya", skład druków, ul. Szewska l. 2. a w dzień koncertu kasa teatru.

WPISY DO MIEJSKIEJ SZKOŁY GOSPODARCZEJ, oraz do seminaryum, kształcącego nauczycielki szkół gospodarstwa domowego, odbędą się we środę 29 b. m. o godz. 10 rano do godz. 1 w południe i od godz. 4 do 7 po poł. w kancelaryi szkoły gospodarczej przy ul. Pędzichów l. 13. Oprócz tego, przyjmuje dyrekcya wpisy próbne na nadzwyczajny kurs gospodarstwa domowego dla uczenic z wyższem wykształceniem. Egzamina wstępne na I i II kurs seminaryum odbędą się w dniu 1 i 2 lipca b. r.

W SZKOLE GŁÓWNEJ GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO w Warszawie zapisy nowych słuchaczów na rok akad. 1921/22 otwarte nie będą, z powodu braku miejsca, wywołanego powstrzymaniem robót budowlanych przy urządzaniu dodatkowych lokalów do szkoły głównej.

MATURA w gimnazyum realnem z pr. publ. w Strzyżowie odbyła się pod przewodnictwem wizytatora Stan. Leonharda. Za dojrzałych uznani: Baumówna Laja, Dziadosz Stan., Hołubowiczówna Zofia, Jakóbczak Stan., Jezierski Michał, Jezierski Stan., Kania Jan, Kulon Marc., Mazur Józef, Małecki Antoni, Michałowski hr. Stefan, Pasel Wład., Patryn Jan, Pragłowski Lud., Redlichówna Zofia (cel.), Urbanik Jan.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. Towarzystwo Oratoryjne wykona jutro, 29 b. m., o godz. 10 rano w kościele św. Anny, Mszę es-dur St. Moniuszki na chór mieszany z tow. kwintetu swyczkowego i organów. W kwartecie solowym śpiewać będą pp.: L. Ciechanowska, N. Jakubowska, P. Kowal i A. Mazanek. Dyryguje K. Garbusiński.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz 10 „Eros i Psyche" Żuławskiego; przedstawienie na odsłonach. We czwartek 30 b. m. wchodzi na afisz sztuka Witkiewcza „Tumor Mózgowicz". Zaproszenia, które wydaje sekretaryat teatru między 7 a 9 wiecz., uprawniają do kupna biletów (ceny zwyczajne).

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: „Porwanie Sabinek" p. Micz. Frenklem powtórzone będą w czwartek i piątek wieczorem, a „Kobieta bez skazy" we środę po południu.

WIECZÓR PIOSENEK I BALLAD, oraz igraszek tanecznych odbędzie się w „Bagateli" 2 lipca o godz. 4 po południu.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". „Wróg kobiet" cieszy się niesłychanem powodzeniem; powtórzony zostanie we środę wieczór, po południu we środę prześliczna operetka „Tajemnicza dama" z p. Rogińską w roli tytułowej. W przygotowaniu „Krysia leśniczanka" z p. Czernekówną. „Cnotliwa Zuzanna" wznowiona zostanie w niedzielę 3 lipca.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 28 b. m.: „Eros i Psyche".
Środa 29 b. m.: O godz. 11 rano Poranek „Polska wiosna", po poł. „Eros i Psyche".
Czwartek 30 b. m.: „Tumor Mózgowicz" Witkiewicza, dramat w 3 aktach.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Wtorek 28 b. m.: „Idealna żonka".
Środa 29 b. m. Po poł. „Rozwiedźmy się", wieczorem „Faworyt".
Czwartek 30 b. m.: „Boccacio".
Piątek 1 lipca: „Boccacio".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek 28 b. m.: „Porwanie Sabinek".
Środa 29 b. m.: Po poł. „Kobieta bez skazy", wieczorem „Porwanie Sabinek".
Czwartek 30 b. m.: „Porwanie Sabinek".
Piątek 1 lipca: „Porwanie Sabinek".

Repertuar „Nowości".

Wtorek 28 b. m.: „Wróg kobiet".

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc lipiec!

Szan. naszych prenumeratorów upraszamy o odnowienie przedpłaty na miesiąc następny, która wynosi:

w Krakowie bez odnoszenia	Mk 175.—
z odnoszeniem	Mk 190.—
na prowincyi	Mk 200.—
zagranicą . . . . :	Mk 240.—

Dla ułatwienia przesyłek pieniężnych z prowincyi **dołączamy do dzisiejszego numeru naszego dziennika czeki P. K. O.**

Mały fejleton.

Wzrok źródłem siły.

Naukowy sprawozdawca dziennika „Daily Mail" podaje osobliwą wiadomość. Mianowicie twierdzi, że został zbudowany aparat regestrujący spojrzenia, wychodzące z ludzkiego oka, podobnie, jak się to dzieje przy telegrafie bez drutu. Aparat ten, który ma być niebawem światu uczonemu przedstawiony, dowiedzie, że także wyrażenie, jak np. „przeszyć kogoś wzrokiem", nie jest czystą przenośnią. Będzie to rodzaj elektroskopu, mogącego mierzyć najsłabsze nawet prądy elektryczne. Gdy się skoncentruje wzrok na ten elektroskop, to następuje w nim poruszenie, wskazujące, że we wzroku jest coś, co promieniuje na zewnątrz i może wywołać ruch mechaniczny.

Ten sam uczony idzie jeszcze dalej, przepowiadając, że wkrótce będzie można mierzyć poruszenie fal eteru, wywołane przez proces myślenia. Wtedy zaś dą się dokładnie wyjaśnić fakt przenoszenia myśli na odległość i zapomocą dokładnych pomiarów dowieść, dla czego myśli jednego człowieka w Londynie mogą przy pewnych okolicznościach wpływać na innego człowieka, znajdującego się w Indyach, lub Australii.

Ze sportu.

„Cracovia" — „Warta" 6:2 (4:1).

Drużyna poznańska pozostawiła dodatnie wrażenie, dając lepszą grę, niż się jej spodziewano. Technicznie przypomina warszawską „Polonię" — braki wyrównywa szybkością i wytrzymałością, które złączone z dużą ambicyą sportową, pozwoliły jej nietylko bronić się, lecz i atakować. Zwłaszcza pod koniec zawodów Wielkopolanie, mimo trudów podróży, byli ruchliwsi i dużo energiczniejsi, aniżeli gracze „Cracovii".

Już w sobotę w spotkaniu z „Makkabią" (5:0) uwidocznił się znaczny spadek w formie biało-czerwonych, a zawody z „Wartą" nie stawiają pięknych horoskopów na przyszłość. Gra niedzielna „Cracovii" rozczarowała widzów w zupełności; rozumiemy pewną niedyspozycyę drużyny, lecz ta opieszałość, którą widzieliśmy w niedzielę, nie może mieć usprawiedliwienia. Odnosi się to przedewszystkiem do linii ataku, który niemal przez cały czas gry pod batutą środkowego statystował, czekając łaskawie na piłkę otrzymywaną od pracującej dobrze pomocy po to, by po kilku ślamazarnych „trikach" podać ją w nogi przeciwników. Najruchliwszym, lecz niezbyt szczęśliwym, był Kogut. Niedawno ruchliwy i szybki atak „Cracovii" staje się niezdolnym do przebicia się przez mierną obronę; obecny „passing" zbyt krótki i słaby daje przeciwnikowi łatwo możność zdobycia piłki.

Być może, że objaw ten jest przejściowy i że w spotkaniu z drużyną reprezentacyjną Lwowa biało-czerwoni, którzy stanowią rdzeń krakowskiej drużyny, uwidocznią swe dotychczasowe walory — w przeciwnym razie Kraków poniesie drugą z rzędu porażkę. Atakowi biało-czerwonych sekundowała dzielnie w nieudolności obrona, której wyłączną zasługą są dwie bramki zdobyte przez gości.

Rzecz jasna, że przy takiej grze wszyscy niemal widzowie przenieśli swą sympatyę na stronę gości, których wszystkie udałe posunięcia i ataki gorąco oklaskiwano.

Lwów — Kraków.

We środę nastąpi match międzymiastowy o puchar prof. Żeleńskiego. Kraków reprezentuje niemal wyłącznie „Cracovia".

„U. T. C. Budapeszt".

Zakomita drużyna węgierska stojąca na drugiem miejscu w mistrzostwie, rozegra dwa matche z „Cracovią", a to w najbliższą sobotę i niedzielę. Spodziewamy się, że biało-czerwoni odrodzą się w tem spotkaniu i dadzą grę godną barwom swego klubu.

K. S. „Podgórze" — „Soła" (Oświęcim) 4:2 (2:0).

K. S. „Podgórze" rozegrał w niedzielę match z drużyną podokręgu wadowickiego „Sołą", bijąc ją w stosunku 4:2 (2:0). Krakowianie zawdzięczają tak korzystny wynik doskonałej grze swej drużyny, z Wittkiem na czele. Klub „Podgórze" w tegorocznych zawodach o mistrzostwo klasy B. zdobył miejsce drugie, zaś we wrześniu przystąpi do rozgrywek z „Jutrzenką" o miejsce w klasie A.

„Czarni" (Lwów) — „Korona" (Warszawa) 2:0.

Niedzielny mecz piłki nożnej w Warszawie między „Czarnymi" ze Lwowa a „Koroną" warszawską skończył się zwycięstwem „Czarnych" w stosunku 2:0.

30-lecie zasłużonej instytucyi.

(Krakowskie Ochotnicze Tow. Ratunkowe w latach 1914—1920).

W roku bieżącym święci Tow. Ratunkowe trzydziestolecie swego istnienia. Jako Towarzystwo będące zespołem ludzi wszelkich warstw w celu niesienia sobie wzajemnej pomocy w razie nieszczęśliwego wypadku, ono bodaj jedno ze wszystkich towarzystw krakowskich ma prawo domagać się, by każdy rozumny i uczciwy człowiek doń należał. Rozwój Towarzystwa aż do r. 1914 postępował bardzo powoli, lata zaś wojny stały się próbą ogniową jego wytrzymałości. Dzięki jednak pracy prezesa Tow. prof. Rosnera oraz personalu lekarskiego z drem Zapałowiczem na czele, zdołano pokonać wszelkie trudności, mając stale na oku sprawę budowy własnego Domu, któryby się stał schroniskiem dla wszystkich potrzebujących. Dzięki życzliwości Prezydyum oraz Rady miejskiej przyznano Towarzystwu 5% daninę od biletów na widowiska. W ciężkich chwilach pomógł Towarzystwu dyrektor Spółki tramwajowej p. Fischer oraz Amerykański Czerwony Krzyż. W r. 1917 zapoczątkowano automobilizacyę ruchu Pogotowia, tak, iż od tego czasu działalność Pogotowia sięgnęła poza Kraków, docierając do Cieszyna, Zakopanego, N. Sącza, Krynicy, Tarnowa, Kielc, Sosnowca i wielu innych miast.

Najwięcej pracy posiadało Pogotowie w r. 1914 i 1920, a to wskutek silnego napływu rannych żołnierzy. Równocześnie w miarę trudności nabywania alkoholu stwierdzono zmniejszanie się wypadków nocnych w soboty i niedziele, które przed wojną należały do najburzliwszych dni. Prócz członków honorowych, założycieli, dożywotnich oraz czynnych posiada Towarzystwo 2.283 członków zwyczajnych.

W niedzielę dn. 26 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie Krak. Ochotniczego Tow. Ratunkowego. Zagaił przewodniczący wiceprezes Tow. dr. Schneider. Po odczytaniu sprawozdania za lata 1914—1920 i przyjęciu go przez zgromadzonych, udzielono absolutoryum ustępującemu Wydziałowi. Członkowie uchwalili wnioski dra Schneidra, dotyczące zmian statutu. Członkom misyi zagranicznych, przeważni zaś Amer. Czerw. Krzyżowi, który tak wielkie przysługi oddał Towarzystwu, ofiarowano tytuły członków honorowych. W skład nowego Zarządu, rozszerzonego na 24 członków weszli pp.: prof. dr. Rosner, dr. Rutkowski, dr. Janiszewski, poseł dr. Bobrowski, dyr. Armółowicz, dr. Bąkowski, red. Konopiński, arch. Krzyżanowski, dr. Bannet, dyr. Anczyc, dyr. Gonet, dr. Siedlecki, p. Michalski, dyr. Fischer, p. Wójcikiewicz, p. Heuberger, p. Goldmann, ks. Masny, p. Fiałek, Miechoński, kap. Myciński, dr. Piotrowski i Biernacki.

Katastrofa kolejowa w Krzeszowicach.

Pociąg osobowy nr. 912, zdążający z Krakowa do Warszawy przez Dęblin, wyjeżdżający z Krakowa o godz. 5, prowadzony przez dwie lokomotywy, zderzył się wczoraj na zwrotnicy wjazdowej w Krzeszowicach z pociągiem wiozącym pracowników kolejowych do służby do Krakowa, Nr. 131 (t. zw. separatka). Zderzenie nastąpiło o godz. 5.38 popoł. Przyczyna zderzenia: niezauważenie przez maszynistę, prowadzącego pociąg osobowy, że sygnały na stacyi Krzeszowice stały na „stój!" i skrócenie czasu jazdy między Krakowem a Krzeszowicami o 7 m., gdyż regularny przyjazd tego pociągu do Krzeszowic naznaczony jest na g. 5.45. Zauważyć należy, że pociąg robotniczy wyjeżdża z Krzeszowic z toru nr. 2, na który bezpośrednio po jego wyjeździe wjeżdża pociąg osobowy nr. 912.

Skutki zderzenia, wiadome do godz. 9, są następujące: Z a b i t y: P i e c h o t a, zwrotniczy st. Kraków i W a s z k o w s k i, konduktor st. Kraków; d o g o r y w a d z i e w c z y n a z b. K o n g r e s ó w k i niewiadomego nazwiska. O s ó b c i ę ż k o r a n n y c h 10. L e k k o r a n n y c h z g ł o s i ł o s i ę d o t ą d o s ó b 15, zachodzi jednak obawa, że jest ich więcej, albowiem pociąg osobowy był przepełniony pasażerami.

Obydwie maszyny pociągu osobowego i robotniczego są silnie uszkodzone i wykolejone; 4 wagony pociągu osobowego i 2 wagony robotniczego silnie uszkodzone. Tor drugi zastawiony i uszkodzony tak, że przerwa w ruchu na tym torze potrwa od 6—12 godzin. Ruch odbywa się na torze pierwszym z bardzo nieznacznemi spóźnieniami pociągów. Stacya Kraków i Dyrekcya kolei w tej chwili po otrzymaniu wiadomości o wypadku zarządziły w y s ł a n i e p r z e d e w s z y s t k i e m L e k a r z y i wozu ratunkowego dla opatrzenia i przywiezienia do Krakowa rannych, a następnie pociągu ratowniczego ze ślusarzami i przyborami do podniesienia lokomotyw i wagonów dla usunięcia przeszkody w ruchu.

Z ramienia Dyrekcyi wyjechali na miejsce wypadku: zastępca bawiącego na urlopie prezesa Prachtla wiceprezes inż. G u t k o w s k i, w zastępstwie nieobecnego naczelnika Wydziału ruchu insp. S ł a b i ń s k i, kontrolor ruchu Ż e g i e s t o w s k i, urzędnicy biura śledczego, oraz naczelnik sekcyi utrzymania kolei st. radca inż. L a n o t a. Pierwszej pomocy udzielili rannym miejscowi lekarze z Krzeszowic: Dr. Dura i Walkowski, następnie obecny przy pociągu lekarz sanitarny i lekarze z Trzebini, lekarze z kolei z Krakowa: Dr. Ackermann, Dr Manczyn, Dr Hirsch, Dr Poźniak i Dr Piotrowski. Ciężko rannych przewieziono osobnym pociągiem do Krakowa. Po stwierdzeniu nazwisk ciężko rannych poda się je do wiadomości.

Listy do Redakcyi.

Nieporządki na stacyi kolejowej w Krakowie.

Jadąc przez Kraków 10 b. m., o 9 wieczór, znalazłem się na stacyi, chcąc kupić bilet do pociągu osobowego w kierunku Chyrowa, lecz przy obydwu otwartych okienkach kasowych ciągnęły się ogonki złożone z około 200 osób.

Widziałem sam, jak inni pasażerowie starali się ubocznie nabyć bilety. Jakaś żydówka miała sprzedać dwa bilety dwom podróżnym. Przekonawszy się, że stojąc w ogonku nie uda mi się kupić biletu do mojego pociągu, zmuszony byłem nabyć bilet pokątnie u żyda, który się zgłosił — do Przeworska, II. kl. pociągu pospiesznego w kierunku Lwowa, przez co musiałem znacznie drożej płacić.

Widząc przy kasie wielką ilość pasażerów, których jedna kasa nie jest w stanie na czas obsłużyć, udałem się do kierownika ruchu z p. Karolem Sokołowskim ze Lwowa. Kierownik jednak odesłał nas do naczelnika stacyi, którego wówczas w biurze nie było. Kierownik ruchu polecił mi wówczas odnieść się do Dyrekcyi kolei, lub ogłosić te fakta w dziennikach.

KAROL NOWAK
sekret. gminy miejsk. w Lutowiskach.

Dymisya gabinetu włoskiego.

Rzym. P. A. T. Agencya Stefani donosi: Na skutek wyniku wczorajszego głosowania w Izbie, gabinet podał się do dymisyi.

OBŁĄKANY NA DZIEDZIŃCU BELWEDERU

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek w południe zjawił się na podwórzu Belwederu jakiś człowiek, najwidoczniej obłąkany, który oświadczył, że ma rewolwer i chce wszystkich pomordować. Z początku kazano mu odejść, bo było widoczne, że ma się do czynienia z człowiekiem niespełna zmysłów, jednak później oficer nakazał straży zatrzymać go. Nieznajomy zaczął uciekać, przyczem strzelał do goniącej go policyi i zranił jednego policyanta w nogę. Ostatecznie zatrzymano go. Bliższe szczegóły o jego osobistości nie są jeszcze znane.

Wiadomości gospodarcze.

Stawiajmy warsztaty!

W czasie wojny za inicyatywą i przy poparciu Dr Aleksandra Teichmana wszczęto w Krakowie akcyę, celem zorganizowania warsztatów trykotarskich, który to przemysł, tak niezbędny w naszym kraju, miał również dostarczyć zarobku głodującej inteligencyi! — Rzuconą myśl podjęło Tow. popierania przemysłu kobiecego. W łonie tegoż towarzystwa powstała sekcya trykotarska, z której wyłoniła się później Spółka dla wyrobów trykotarskich pod firmą: „Zorza". Spółka nie może się jednak rozwinąć z powodu braku kapitału. Chcąc rozpoczęte dzieło doprowadzić do pomyślnego końca, inicyator Dr. Al. Fuchman zwraca się do szerszych kół z apelem następującym:

„Zaprzeczyć nie można, że w ostatnich dwóch latach sprawa uprzemysłowienia Małopolski poczyniła znaczne postępy, a jednak są one widoczne tylko w niektórych gałęziach przemysłu. Tak ważny dział, jak przemysł tekstylny — poza uruchomieniem dawniej istniejących fabryk, nie wykazuje żadnego postępu. Zwłaszcza trykotarstwo znajduje się u nas w powijakach, a trykotarstwo jest jednym z głównych źródeł dochodu bogatej Szwajcaryi, Belgii i tylu innych bogatych krain.

Ileż to pieniędzy wysyłamy rocznie do Czech za skarpetki i pończochy — ile do Szwajcaryi za svetery, ile do Niemiec za wełnianą bieliznę! Klimat nasz wymaga ciepłego odziewania się — to też wytwarzanie tej odzieży w kraju zapobiegnie odpływowi pieniędzy za granicę i będzie jednym z czynników przeciwdziałających dalszemu spadkowi waluty.

Konkurencya z zagranicą jest łatwą choćby ze względu na olbrzymie koszta importu gotowych towarów, to też kapitaliści, którzy pieniądze na takie warsztaty dadzą, będą mieli zyski olbrzymie — ze względu na brak konkurencyi. Wątpić nie można, że kapitał włożony w tego rodzaju przedsiębiorstwo, nie podwoi ale potroi się w najkrótszym czasie.

Stawiajmy tedy warsztaty trykotarskie, niech pieniądz nasz nie ucieka do Czechów!"

NOWE MILIARDY PAPIEROWE. W dzienniku ustaw ukazało się rozporządzenie ministra skarbu o puszczeniu w obieg nowych obligacyi Banku państwowego seryi II na sumę 2 miliardów marek.

ZAKAZ PRZYWOZU TOWARÓW LUKSUSOWYCH. Mimo likwidacyi urzędów przywozu i wywozu, utrzymuje się nadal zakaz przywozu z zagranicy towarów luksusowych, oraz zbędnych.

PODNIESIENIE PODATKU SPIRYTUSOWEGO. Od 1 lipca b. r. opodatkowanie spirytusu podniesione będzie o 150 Mk. za litr 100-stopniowy, gotowe wyroby wódczane o 60 Mk. za litr objętości tych wyrobów.

HANDEL POLSKI Z NADRENIĄ, znajdującą się pod zarządem Wysokiej Komisyi nadreńskiej, może odbywać się drogą wodną przez Rotterdam—Gdańsk, o wiele dogodniejszą i tańszą, niż droga kolejami przez Niemcy. Przedmiotem importu do Polski z Nadrenii mogłyby być maszyny i narzędzia z żelaza i stali, chemikalie i rury kamionkowe. Bliższych informacyi udziela konsulat polski w Kolonii (Cologne — Lindental, Düremestr 248).

RUCH OKRĘTOWY GDAŃSK-RYGA. (Telef. wł.) Z Rygi donoszą, że organizuje się tam Towarzystwo transportowe, które uruchomi linię okrętową pomiędzy Gdańskiem a Rygą. Obok kapitałów łotewskich, do Towarzystwa weszło także kilku kapitalistów polskich. Ruch towarowy i osobowy ma się rozpocząć na początku sierpnia.

TRAKTAT HANDLOWY CZESKO-NIEMIECKI. „Prager Tagblatt" donosi, że minister Hotovec podpisał wczoraj traktat handlowy z Niemcami.

NIEMIECKA OFENZYWA GOSPODARCZA NA ROSYĘ. Niemcy wysłali do Rosyi prof. Wiedenfelda, który otrzymał daleko idące pełnomocnictwa. Towarzyszą mu przedstawiciele wielkiego przemysłu niemieckiego. Koła berlińskie liczą się z wysyłką w najbliższym czasie specyalnego pociągu z funkcyonaryuszami, potrzebnymi do założenia filii domów handlowych i ekspozytur w Rosyi, nadto projektowana jest wysyłka większej ilości robotników.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 27 czerwca 1921 r. L. 130

	ofiarow.	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	—·—	—·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	—·—	—·—	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—
„ czecho-słowackie	—·—	—·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89·—	91·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej.	89·—	91·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	107·—	109·—	—·—
4% „	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „ 60 l.	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „	98·—	100·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	500·—	550·—	—·—
„ „ „ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	650·—	700·—	—·—
„ Małopolski	650·—	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	725·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	1000·—	1100·—	1050·—
Polskie Tow. Hand. (PT.H.) IV em.	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	450·—	500·—	—·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1250·—	1450·—	1400·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—·—
Żegluga Polska	525·—	600·—	550·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	3000·—	3500·—	3325·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1900·—	2100·—	—·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	5000·—	5100·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln	3100·—	3300·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3000·—	3200·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	2300·—	2500·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu. Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	7000·—	7600·—	7325·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6300·—	6500·—	6350·—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górnicz.	7500·—	7800·—	7500·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1900·—	2300·—	1975·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2200·—	2400·—	2290·—
„Oikos" T. A.	4000·—	4200·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2600·—	2800·—	2650·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	3400·—	3600·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3000·—	3300·—	—·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Obligacye m. Warszawy z 1917 r. tranz. 114.50. Waluty: dolary kanad. gotówka: sprzedaż 1690, kupno 1650, franki szwajc. czeki: sprzedaż 136, kupno 131, funty szterl. czeki sprzedaż 6290, kupno 6190. N. Jork czeki: sprzedaż 23, kupno 22.60, marki niem. gotówka sprzedaż 23, kupno 22.50, korony austr. czeki: sprzedaż 242, kupno 232, ruble carskie 500-tki 297—282, dumskie 1000-czki w tranz. 7300.

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy z dnia 27 b. m.: Renta majowa 106, austr. renta kor. 105.50, renta lutowa 107, węg. renta kor. 301, losy tureckie 3701, pryorytety kolei południowej 3151, Anglobank 1714, Bank Verein 1243, Bodenkredit 2650, austr. Zakł. kredytowe 1550, Bank depozytowy 865, Laender Bank 2490, Merkury 1050, Unionbank 1185, Bank obrotowy 815, Živnostenska 3750, kolej północna 19100, Lwów—Czerniowce 4875, koleje austryackie 4930, kolej południowa 2358.75, Alpiny 6070, Berg und Hueten 11.500, Krupp 1601, Huta Poldu 4690, Praskie Tow. przem. żel. 12.950, Rima 5150, Skoda 4400, Zieleniewski 3960, Apollo 6000, Fanto 29.300, Gal. Karpaty 17.500, Galicya 41.900.

JERZY MEIRS.

Jaskinia grozy.

18 Tłomaczenie z francuskiego.

Ledwo pocisnęliśmy dzwonek, już drzwi się otworzyły: dwie kobiety jęcząc i szlochając, rzuciły się ku nam. Była to wdowa i stara służąca.

Wśród jęków, płaczu i krzyku wyłuszczyły na w końcu przyczynę swej gwałtownej rozpaczy. Istotnie rzecz była poważna i sam poczułem się zmiażdżony, dowiedziawszy się prawdy.

Wiliam Tharps z całą zimną krwią i spokojem skłonił obie kobiety do tego, że przerywając na chwilę lamenty, opowiedziały mu w krótkości, a dokładnie przebieg tajemniczych zdarzeń.

Opowiadała stara Julia, a wdowa tymczasem, rzuciwszy się na kanapę, rwała zębami chusteczkę, usiłując w ten sposób stłumić jęki i krzyki rozpaczy, które nią wstrząsały. — Wieczorem, poprzedniego dnia, Iwona wraz z matką wypiwszy dość wcześnie po filiżance gorącego kwiatu lipowego, jak to miały zwyczaj czynić co dnia, udały się na spoczynek, każda do swego pokoju. W nocy Julia nie słyszała nic nadzwyczajnego, choć spała niedaleko, a wogóle cierpiała na bezsenność. Dziś rano weszła jak zawsze do pokoju i skamieniała na widok pustego łóżka. Taca z gorącą czekoladą i grzankami, posmarowanemi masłem, wypadła jej z rąk i rozbiła się na posadzce. Na ten hałas przybiegła wdowa i obie stwierdziły, że pokój był pusty, a łóżko nietknięte. Rozpaczy matki, a nawet poczciwej niani nie da się wprost opisać. Cóż dopiero działo się z nimi, gdy znalazły, przypięty do prześcieradła list, który Julia wręczyła Tharps'owi.

List pisany był w kawiarni, jak tego dowodziła żółta koperta, format papieru i wyblakły atrament.

Przyjaciel mój przebiegł pismo oczyma i znowu zauważyłem ten sam uśmieszek, który mimo tragizmu sytuacyi, zjawił się na jego ustach.

Trwało to jednak jedno mgnienie oka, bo gdy podawał mi list, miał już swój skupiony i poważny wyraz twarzy.

— „Pani, pisał anonimowy korespondent, otrzymałem odpowiedź na mój list ranny. Oto moja odpowiedź: córka będzie Pani zwrócona, wzamian za wydanie planu, znalezionego przez policyanta, płatnego przez Panią. Jeżeli w ciągu czterech dni wymiana ta nie będzie uskuteczniona, córeczka ukochana pójdzie do nieba i połączy się ze swym ojcem, który zapewne tam przebywa.

Proszę nie kopiować i nie fotografować planu; dowiem się o tem zaraz i niema co marzyć wówczas o odzyskaniu dziecka.

W dodatku muszę zaznaczyć, że cierpienie, jakie zadam córce, nim wyprawię ją na tamten świat, będą proporcyonalne do usiłowań pani i jej agenta, pozbawienia mnie wolności“.

— Przynajmniej prosto, jasno i zwięźle, rzekł Tharps, gdy spojrzałem na niego.

Nieszczęśliwa matka i służąca rzuciły się do nóg detektywa, błagając go, o oddanie planu, który mógł wrócić wolność „ich“ dziecku.

Tharps odmówił stanowczo, choć łagodnie.

Istotnie zabieg był prosty. Porwano córkę, by wymusić na matce jak najdalej idące ustępstwa.

Zręczność bandytów była wielka i przyszło mi na myśl, czy słowny mój przyjaciel nie przecenia swych sił, wdając się w tą grę niebezpieczną. Odwaga i zuchwalstwo z jakiem to porwanie było dokonane, dowodziło, jakiemi środkami rozporządzali ci złoczyńcy.

Czułem się mocno zaniepokojony tem wszystkiem.

Zauważyłem, że jeżeli łóżko nieszczęśliwej i czarującej Iwony było nienaruszone, to porwanie tejże nie można przypisywać cowboy'owi. On bowiem o tej samej godzinie krytycznej znajdował się w cyrku i zdumiewał nas swoją zimną krwią i odwagą.

Chcąc uspokoić cokolwiek obie kobiety, zdruzgotane cierpieniem, Tharps opowiedział im, że niewiele brakło, a opryszek który kierował wszystkiemi krokami szajki, byłby dziś rano zaaresztowany. Zwrócił też uwagę na to, że mamy cztery dni do namysłu, a przez ten czas odnajdziemy ślad złoczyńców i unieszkodliwimy ich na dobre.

Kobiety błagały ze łzami, aby w ciągu tych dni nie robił żadnego użytku z owego planu, nadewszystko nie pokazywał go w policyi.

Zgodził się na to chętnie, by oszczędzić, jak mówił, Iwonie jakichś nowych przykrości, któreby mogły spaść na nią w formie represyi. Niemniej wiedziałem dobrze, że już poprzednio powiadomił policyę o znalezieniu tego dokumentu i tylko na zasadzie tego faktu uzyskał współdziałanie takowej w aresztowaniu cowboy'a.

Och! jakiem niepokojem napełniała mnie myśl o losach tego złotowłosowego dziewczątka, tembardziej, że złoczyńcy tak byli świetnie poinformowani o wszystkich naszych krokach.

Po chwili wydobył z własnej kieszeni jakiś zmięty list i wręczył mi go.

Przebiegłem szybko kartkę oczyma i zaraz po kształcie papieru, po kolorze atramentu i charakterze pisma poznałem, że pochodziła z tego samego źródła, co anonim, zostawiony w pokoju Iwony.

Oto zawartość tego listu:

„Tylko bardzo niezręczny myśliwy pokazuje się ściganej ofierze, przed pochwyceniem jej. Uprzedzam pana, że znajdziesz tylko pustą klatkę. Dobrzeby też było, żeby ta porażka zniechęciła pana do dalszych kroków i skłoniła do porzucenia tej nierównej walki. Dodaję, że tylko pan i pański upór będą przyczyną dalszych nieszczęść“.

— List ten, rzekł mój przyjaciel, znaleźli agenci w pustem mieszkaniu — ptaszek uleciał z gniazda.

Nic nie odpowiedziałem. To pismo rozwiało wszelkie wątpliwości co do udziału Armyla w tej sprawie. A znając go, nie mogłem się opędzić uczuciu niepokoju. Bandyta uważał walkę za nierówną, a siebie za zręczniejszego od Tharpsa, szermierza. Byłem tego samego zdania, a wynik tych zapasów napełniał mnie poważną trwogą. Miałem zawsze niewypowiedziane zaufanie do talentów Tharpsa, widziałem go niejednokrotnie wychodzącego zwycięsko z najbardziej powikłanych sytuacyi, lecz w tych wszystkich przygodach narażał tylko siebie, ryzykował tylko własne życie.

Teraz chodziło wszakże o przyszłość tego ślicznego i niewinnego dziewczątka! Nie wahałbym się ani chwili narazić na niebezpieczeństwo własne życie; dzieliłem przecie zawsze bez zastrzeżeń losy i trudy mego przyjaciela, ale nie chciałem brać na siebie odpowiedzialności za życie Iwony i poprostu byłem oburzony na Tharpsa, że je lekceważy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.